CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2013

**UZUPEŁNIA ZDAJĄCY**

**KOD** **PESEL**

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | |

*miejsce na naklejkę*

**UZUPEŁNIA ZESPÓŁ NADZORUJĄCY**

Uprawnienia zdającego do:

☐ dostosowania kryteriów oceniania

# EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

## POZIOM ROZSZERZONY

**4 MAJA 2020**

**Godzina rozpoczęcia: 14:00**

**Czas pracy: 180 minut**

**Liczba punktów do uzyskania: 40**

**Instrukcja dla zdającego**

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Wybierz jeden z nich i napisz wypracowanie nie krótsze niż 2 strony (około 250 słów).
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-R1_1P-202

**Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.**

**Temat 1. Wyznanie win i jego wpływ na postawy i zachowania bohaterów literackich. Porównaj sposoby kreacji Andrzeja Kmicica zawartych w załączonych fragmentach *Potopu* Henryka Sienkiewicza oraz określ formę przedstawienia wyznania win i jego funkcję w utworze.**

Henryk Sienkiewicz
***Potop***
**Fragment I**

– Panie kawalerze! – rzekł do niego ksiądz Kordecki – Bóg ci zapłać za dobrą intencję... Jeśliś nas słusznie ostrzegł, wiekopomną będziesz miał zasługę względem Najświętszej Panny i ojczyzny; ale się nie dziwuj, żeśmy twoją chęć z niedowierzaniem przyjęli. Nieraz nas już tutaj straszono: jedni czynili to z zawziętości przeciw wierze, by czci Najświętszej Pannie uszczknąć; drudzy z chciwości, aby coś uzyskać; trzeci dlatego tylko, aby nowinę przynieść i powagi w oczach ludzkich nabrać, a może byli i tacy, których złudzono – jako przypuszczamy, że i ciebie złudzono. […] A teraz czas na nieszpór. […]

I rozeszli się wszyscy.

Gdy nieszpór się skończył, sam ksiądz Kordecki wziął do spowiedzi pana Andrzeja i spowiadał go długo w pustym już kościele; po czym leżał pan Andrzej krzyżem przed zamkniętymi drzwiami kaplicy aż do północy.

O północy wrócił do celi, rozbudził Sorokę i kazał się przed spoczynkiem ćwiczyć, aż mu barki i plecy krwią spłynęły.

**Fragment II**

Kmicic z radością w sercu patrzył na przygotowania wojenne, na musztrujących się żołnierzy, na działa, stosy muszkietów, dzid i osęków. To był jego żywioł właściwy. Wśród tych groźnych machin, wśród krzątaniny, przygotowań i gorączki wojennej było mu dobrze, lekko i wesoło. Było tym lżej i weselej, że generalną spowiedź z całego życia odbył, jak czynią konający, i nad spodziewanie własne rozgrzeszenie otrzymał, bo kapłan zważył jego intencję, szczerą chęć poprawy i to, że już na tę drogę wstąpił.

Tak więc zbył się pan Andrzej brzemienia, pod którym już prawie upadał. Pokuty zadano mu ciężkie, i co dzień grzbiet jego krwawił się pod kańczugiem Soroki; kazano mu praktykować pokorę i to było jeszcze cięższe, bo jej w sercu nie miał, przeciwnie, pychę miał i chełpliwość; kazano mu wreszcie uczynkami cnotliwymi poprawę stwierdzić, ale to znów było najlżejsze. Sam niczego więcej nie pragnął, nie pożądał. Cała dusza młoda rwała się w nim ku uczynkom, bo oczywiście pod uczynkami rozumiał wojnę i bicie Szwedów od rana do wieczora, bez spoczynku i miłosierdzia. A właśnie jakże piękna, jak wspaniała otwierała się do tego droga! Bić Szwedów nie tylko w obronie ojczyzny, nie tylko w obronie pana, któremu wierność poprzysiągł, ale jeszcze w obronie Królowej Anielskiej, było to szczęście nad jego zasługę.

Gdzież się podziały te czasy, gdy stał jakoby na rozdrożu, pytając się siebie, którędy iść; gdzież te czasy, w których nie wiedział, co począć, w których wszędy spotykał się ze zwątpieniem i sam począł tracić nadzieję?

A przecie tu ludzie, te białe mnichy i ta garść chłopów i szlachty, gotowali się po prostu do obrony, do walki na śmierć i życie. Jedyny to był kąt taki w Rzeczypospolitej i właśnie pan Andrzej do niego zajechał, jakoby go jaka szczęśliwa gwiazda prowadziła. Bo przy tym wierzył święcie w zwycięstwo […]. W sercu miał tedy modlitwę, radość i wdzięczność.

**Fragment III**

– Jam, miłościwy panie, ów banit, przez Boga i ludzkie sądy potępion za zabójstwa i swawolę, jam to Radziwiłłowi służył i wraz z nim ciebie, miłościwy panie, i ojczyznę zdradził, a teraz rapierami skłuty, końskimi kopytami stratowan, podnieść się niemocen, biję się w piersi, powtarzam: „Mea culpa! mea culpa!”, i miłosierdzia twego ojcowskiego błagam... Przebacz mi, panie, bom sam własne dawne uczynki przeklął i z tej piekielnej drogi dawno nawrócił.

I łzy puściły się z oczu rycerza, a drżącymi rękoma począł szukać dłoni królewskiej. Jan Kazimierz zaś dłoni wprawdzie nie cofnął, lecz sposępniał i rzekł:

– Kto w tym kraju koronę nosi, niewyczerpaną winien mieć przebaczenia gotowość, przeto i tobie, zwłaszcza żeś w Jasnej Górze i nam w drodze wiernie służył, a piersi nadstawiał, gotowiśmy winy odpuścić...

– Więc odpuść, miłościwy panie! Skróć moją mękę!

– Jednego tylko nie możem ci zapomnieć, żeś wbrew cnocie tego narodu, podniesieniem ręki na majestat dotąd nieskalanej, ofiarował się księciu Bogusławowi porwać nas i żywych lub umarłych w szwedzkie ręce wydać!

Kmicic, choć przed chwilą sam mówił, że podnieść się niemocen, zerwał się z łoża, chwycił wiszący nad nim krucyfiks i z wypiekami na twarzy, z oczyma płonącymi gorączką, dysząc szybko, tak mówić począł:

– Na zbawienie duszy rodzica mego i mojej matki, na te rany Ukrzyżowanego, to nieprawda!... Jeśli do tego grzechu się poczuwam, niech Bóg mnie zaraz nagłą śmiercią i wiecznym ogniem ukarze! […] Nigdym się nie ofiarował. Nigdy taka myśl w głowie mojej nie postała... Za królestwa świata tego nie byłbym nigdy podobnego uczynku się dopuścił... Amen! na tym krzyżu, amen, amen!

I cały począł się trząść z uniesienia i gorączki.

– Więc książę zmyślił? – zapytał zdumiony król – dlaczego? po co?

– Tak, miłościwy panie, zmyślił... To jego pomsta piekielna na mnie za to, com mu uczynił.

– Cóżeś mu uczynił?

– Porwałem go spośród jego dworu, spośród wszystkiego wojska i chciałem związanego do nóg waszej królewskiej mości rzucić.

[*W opuszczonym fragmencie Kmicic przedstawia okoliczności porwania księcia Bogusława oraz intrygi Radziwiłłów przeciwko Polsce i królowi.*]

– Wszystko ci przebaczam! – krzyknął król – bo cię obłąkali […]. Wszystko ci za to przebaczam i z serca odpuszczam [...].

– Postanowiłem, nie mogąc u konfederatów waszej królewskiej mości służyć, do osoby jego się dostać i tam wiernością dawne winy odpokutować. Ale jakże miałem iść? Kto by Kmicica przyjął? kto by mu uwierzył? kto by go zdrajcą nie zakrzyknął? Więcem Babinicza imię przybrał i całą Rzeczpospolitą przejechawszy, do Częstochowy się dostałem. Czylim tam jakie zasługi położył, niech ksiądz Kordecki zaświadczy. Dniem i nocą myślałem tylko o tym, by szkody ojczyźnie nagrodzić, krew za nią wylać, samemu do sławy i uczciwości powrócić. Resztę już, miłościwy panie, wiesz, boś na nią patrzył. A jeśli ojcowskie dobrotliwe serce do tego cię skłania, jeśli ona nowa służba dawne grzechy przeważyła albo choć zrównała, to przyjm mnie, panie, do łaski swej i do serca, bo mnie wszyscy odstąpili, bo nikt mnie nie pocieszy prócz ciebie... Ty, panie, jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam banit, jam zdrajca, jam krzywoprzysięzca, a przecie, panie, ja miłuję tę ojczyznę i twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu!

Henryk Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa 1976.

**Temat 2. Dokonaj interpretacji porównawczej fragmentów tragedii Sofoklesa *Antygona* i utworu Williama Szekspira *Hamlet*. Szczególną uwagę zwróć na refleksje dotyczące człowieka i jego roli w świecie oraz na sposoby ich przedstawienia.**

Sofokles
***Antygona***

[Królewna tebańska Antygona postanawia sprzeciwić się woli Kreona, władcy Teb, i pochować zabitego w bratobójczej walce Polinejka. Ponieważ uznała wyższość prawa boskiego nad ziemskim, pochowała swego brata, więc przypłaciła ten czyn śmiercią. Konsekwencją nieustępliwości Kreona i śmierci Antygony jest śmierć ich najbliższych – przedstawicieli królewskiego rodu Labdakidów.]

**[STASIMON I]**

**CHÓR**

Siła jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga
  Dziwy człowieka potęga.
Bo on prze śmiało poza sine morze,
  Gdy toń się wzdyma i kłębi,
I z roku na rok swym lemieszem porze
  Matkę ziemicę do głębi.

Lotny ród ptaków i stepu zwierzęta,
I dzieci fali usidla on w pęta,
  Wszystko rozumem zwycięży.
Dzikiego zwierza z gór ściągnie na błonie,
Krnąbrny kark tura i grzywiaste konie
  Ujarzmi w swojej uprzęży.

Wynalazł mowę i myśli dał skrzydła,
I życie ujął w porządku prawidła,
Od mroźnych wichrów na deszcze i gromy
Zbudował sobie schroniska i domy,
  Na wszystko z radą on gotów.
Lecz choćby śmiało patrzał w wiek daleki,
Choć ma na bóle i cierpienia leki,
  Śmierci nie ujdzie on grotów.

A sił potęgę, które w duszy tleją,
Popchnie on zbrodni lub cnoty koleją;
Jeżeli prawa i bogów cześć wyzna,
  To hołd mu odda ojczyzna;
A będzie jej wrogiem ten, który nie z bogiem
  Na cześć i prawość się ciska;
Niechajby on sromu mi nie wniósł do domu.
    Nie skalał mego ogniska!

Sofokles, *Antygona*, Wrocław 1984.

William Szekspir
***Hamlet***

[Królewicz duński Hamlet wraca do Danii na wieść o śmierci ojca i szybkim ślubie matki z bratem zmarłego króla. Kiedy dowiaduje się od ducha ojca, że to wuj Hamleta zdradziecko go zamordował, postanawia – zgodnie z nakazem tego ducha – doprowadzić do ujawnienia mordercy i pomszczenia ojca. Ten czyn okupiony zostaje śmiercią ukochanych bliskich Hamleta i jego samego.]

**Akt IV**
**SCENA IV**

**HAMLET**

I czym jest człowiek, jeśli jego życia
Główną wartością i targową ceną
Są sen i strawa? Jest zwierzęciem tylko.
Na pewno Ten, co stworzył nas z tak wielką
Zdolnością roztrząsania rzeczy byłych
I przyszłych, nie obdarzył nas tą władzą
I Boskim tym rozumem, by pleśniały
Nie używane. Więc czy przez zwierzęcy
Pamięci brak, czy może przez tchórzliwe
Skrupuły, które każą o wyniku
Zbyt drobiazgowo myśleć – a myśl taka,
Poćwiartowana, będzie miała w sobie
Nie więcej niźli jedną część mądrości
Na trzy podłego strachu – nie wiem, czemu
Ja żyję jeszcze, aby wciąż powtarzać:
„To trzeba spełnić", kiedy mam dość przyczyn,
Dość woli, siły, środków, aby spełnić. […]
Naprawdę wielkim być – to nie spokojnie
Czekać potężnych przyczyn do działania,
Lecz iść o słomkę w bój, gdy stawką honor.
Więc jak wyglądam ja, któremu ojca
Zamordowano, pohańbiono matkę,
Którego podniecają krew i rozum […].
– Bądźże odtąd krwawa,
Myśli ma, albo czeka cię niesława!

William Szekspir, *Hamlet*, Wrocław 1971.

# WYPRACOWANIE

**na temat nr ……**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

# BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*